

---

ROZDZIAŁ 2



# DUCHOWY

## RYNSZTUNEK





## TKANINA NASZEJ KRUCHOŚCI

Każdego dnia, gdy budzimy się ze snu i opuszczamy bezpieczną przystań naszego łóżka, by stawić czoła codzienności, wykonujemy jeden fundamentalny, wręcz odruchowy gest. Zanim przekroczymy próg domu, ubieramy się. Przywdziewamy szaty, które pełnią na naszym ciele niezwykle funkcję: strzegą naszej intymności przed wstydem, osłaniają przed przenikliwym chłodem i brudem tego świata, a zarazem nadają nam godność, stanowiąc naszą ozdobę.

Nasza ostrożność idzie jednak znacznie dalej. Instynktownie wiemy, że ten świat pełen jest drobnych i większych zagrożeń, do których musimy się dostosować. Gdy idziemy do ogrodu, by zмагаć się z ziemią, albo stajemy w kuchni, automatycznie sięgamy po fartuch, by chronić się przed plamami. A co, gdy za oknem szaleje niepogoda? Bez wahania sięgamy po ochronę przeciwko żywiołom: grubą kurtkę czy nieprzemakalny płaszcz. Widzimy więc wyraźnie, że nawet te najbardziej prozaiczne, codzienne zajęcia domagają się od nas odpowiedniego zabezpieczenia.

Doskonale rozumiemy logikę stroju, prawda? Nikt przecież o zdrowych zmysłach nie wejdzie do świątyni na Mszę Świętą w plażowym kostiumie. Nikt nie pójdzie rano po bułki w liturgicznym ornacie ani nie zasiądzie na poważnym naukowym sympozjum w ubłoconym kitlu, w którym przed chwilą obierał ziemniaki. Strój musi odpowiadać powadze chwili i wyzwaniom, jakie niesie środowisko.

## WARSTWA OCHRONNA

I tu docieramy do sedna. Skoro z taką pieczołowitością chronimy nasze ciało przed deszczem i wiatrem, skoro za pomocą ubrań tak radykalnie bronimy się przed chorobą, to jakże naiwne jest myślenie, że nasza dusza poradzi sobie bez żadnej osłony. Człowiek musi zabezpieczyć się nie tylko przed fizycznym mrozem, ale i przed zimnem duchowym. Musi założyć warstwę ochronną, która odeprze niewidzialne „wirusy” atakujące jego serce.

Pamiętajmy o jednym: te wszystkie codzienne sytuacje – gotowanie, praca w ogrodzie, ucieczka przed deszczem czy udział w konferencji – to zaledwie zwykłe aktywności. Żadna z nich nie wymaga tak potężnego rynsztunku i tak absolutnej ochrony jak wyjście na front. A przecież każdego dnia, przekraczając próg domu, wkraczamy na pole bitwy. I nie jest to zwykła potyczka, lecz najprawdziwsza walka duchowa, która domaga się od nas pancerza potężniejszego niż cokolwiek, co możemy utkać ludzkimi rękami!

## ZBROJA WYKUTA W WIECZNOŚCI

Wyobraźcie sobie wojownika, który przed nadciągającym starciem nie odziewa się w byle co. Zakłada zbroję: misternie kutą pancerz, złożony z setek metalowych łusek, okrywający go szczelnie z każdej strony. Wiedział bowiem dobrze, że śmiertcionośny cios może nadejść z najmniej spodziewanego kierunku. Ta tarcza ze stali musiała być niezłomna, musiał się od niej odbić każdy wrogi miecz. Kiedy zbroja zawodziła, rycerz padał w pyle, martwy lub broczący krwią. A jeżeli ranny żołnierz na polu bitwy to strata bolesna, o ileż tragiczniejszą jest ranny na duszy chrześcijanin!

Śmierć gladiatora na arenie budzi grozę, ale czymże ona jest wobec duchowej śmierci chrześcijanina!

## ARSENAŁ WSZECHMOGĄCEGO

Zważcie na to – sam Stwórca, Wszechmogący Bóg, gdy staje do duchowego boju, przywdziewa pancerz sprawiedliwości, a razem z Nim świat będzie walczył przeciw nierozumnym:

„Jak zbroję nałoży swoją zapalczywość i uzbroi stworzenie dla odparcia wrogów. Jak pancerz przywdzieje sprawiedliwość i jak hełmem osłoni się sądem nieodwołalnym. Weźmie świętość za puklerz niezwyciężony i jak miecz wyostrzy gniew nieubłagany” (Mdr 5,17-20).

A wobec Jego potęgi żadna ludzka zbroja nie stanowi wystarczającej osłony. On jeden, jak głosi psalm, pozostaje niepokonany. I ten właśnie niezwyciężony Bóg składa dziś w wasze ręce pełen rynsztunek na czas nadchodzących zmagają. Czyż naprawdę łudzicie się, że Nieprzyjaciel zostawi was w spokoju? Nie łudźcie się! Walka nadejdzie. Pamiętajcie o słowach z Listu do Rzymian – nadszedł czas, by odrzucić uczynki ciemności i przyoblec się w zbroję światła! „Noc się posunęła, a przybliżył się dzień. Odrzućmy więc uczynki ciemności, a przyobleczmy się w zbroję światła!” (Rz 13,12).

## RYNSZTUNEK ŚWIATŁA

Zanim jednak wyruszyacie w bój, musicie mieć jasność, kto jest waszym prawdziwym wrogiem. Strzeżcie się, by w zamęcie walki nie zwrócić oręża przeciwko swoim! By wasz gniew nie ugodził bliźniego ani tego, który niesie wam

sztandar, waszego kapłana. Pan wezwał każdego kapłana jako herolda, zwiastuna waszego ocalenia, a was zgromadził po to, byście ramię w ramię walczyli w jednym szeregu, a nie skakali sobie do gardeł.

**Biada tym, którzy własnej armii zadają ciosy w plecy!**

Biada tym, którzy sięją zamęt i rozbijają jedność własnych szeregów!

**Słowo Boże wielokrotnie nawołuje nas, byśmy do duchowej batalii ruszali w pełnym rynsztunku.**

Biblijni wojownicy Ducha, świadomi zagrożeń, nie szli do walki z pustymi rękami. Zakładali na swe piersi pancerze wiary, w dłonie chwytali tarcze, by gasić ogniste pociski Złego, a na głowy wkładali hełmy zbawienia, dobywając miecza słowa Bożego. I my uczynmy podobnie!

## O STRATEGII PRZETRWANIA

Karty Starego Testamentu to coś znacznie więcej niż tylko zakurzona kronika starożytnych wojen. Jak poucza nas duchowa tradycja, te dramatyczne opisy zbrojnych batalii stanowią potężną alegorię, są lustrem, w którym odbija się nasza własna, niewidzialna codzienność. To obraz bezlitosnego starcia, jakie każdy z nas musi toczyć w ukryciu z siłami ciemności i duchami nieczystymi.

Nie ludźmy się, na tej drodze nie przetrwasz bez pancerza. Musisz się uzbroić, jeśli pragniesz ocalić to, co powierzono ci jako najcenniejsze: twój duchowy skarb. Wróg nie

śpi, a stawką w tej walce jest nie tylko bezcenna łaska Boża, którą nosisz w sobie, ale coś o wiele cięższego gatunkowo. Stawką jest nadzieja.

Rodzą się więc fundamentalne pytania: Jak się do tego przygotować? Jak przywdziać rynsztunek na tak wielką walkę?

Odpowiedź w swej prostocie jest jedyną słuszną drogą. Nie potrzebujesz niczego oprócz imienia Jezus. To ono ma stać się twoim pancerzem.

O tej tajemnicy przypomina nam hymn z Listu do Filipian:

„To dążenie niech was ożywia; ono też [było] w Chrystusie Jezusie. On to, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stając się podobnym do ludzi. A w zewnętrznej postaci uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stając się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest PANEM – ku chwale Boga Ojca” (Flp 2,5-11).

Natomiast do nałożenia pełnej, duchowej zbroi wzywa nas apostoł Paweł w Liście do Efezjan:

„Na koniec bądźcie mocni w Panu – siłą Jego potęgi. Przyobleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw duchowym pierwiastkom zła na wyżynach niebieskich. Dlatego przywdziejcie pełną zbroję Bożą, abyście się zdołali przeciwstawić w dzień zły i ostać, zwalczwszy wszystko. Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i obłókszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny

o pokoju. W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdolacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże – wśród wszelakiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! Nad tym właśnie czuwajcie najusilniej i proście za wszystkich świętych i za mnie, aby dane mi było słowo, gdy usta otworzę, by jawnie i swobodnie głosić tajemnicę Ewangelii, dla której sprawuję poselstwo jako więzień – żebym jawnie ją wypowiedział, tak jak winienem” (Ef 6,10-20).

Jezus jest Najwyższym Królem. Jezus jest wiecznym Kapłanem.

**Zwlec z siebie wszystko to, co światowe, i przyjmij Jego Imię jako swoje najświętsze namaszczenie.**

Niech Jego Imię stanie się twoją jedyną szatą. Niech Jego Imię będzie twoją nieprzebytą zbroją.

Bracia i siostry, przenieśmy się na chwilę do czasów Starego Przymierza. Czy pamiętacie, kto w tamtych dniach dostępował zaszczytu namaszczenia? Nie tylko monarchowie zasiadający na tronach, dzierżący władzę nad narodami. Ten sam święty obrzęd obejmował również tych, którzy stawali przed ołtarzem Najwyższego – kapłanów.

Tak jak zbroja i pancerz były orężem i ochroną dla króla idącego w bój, tak święte szaty stawały się pancerzem dla sług ołtarza.

Otwórzmy Księgę Kapłańską, ósmy rozdział, wersety od szóstego do dziewiątego.

„Wtedy Mojżesz kazał się przybliżyć Aaronowi i jego synom i obmył ich wodą. Ubrał go w tunikę, przepasał go ozdobnym pasem, włożył na niego wierzchnią szatę, na niej umieścił jeszcze efod, opasał go przepaską efodu

i przymocował go nią. Potem umieścił na nim pektorał i włożył do pektorału urim i tummim.

**Włożył mu na głowę tiarę i przymocował na przedniej stronie tiary złotą ozdobę w kształcie kwiatu, święty diadem, tak jak Pan nakazał Mojżeszowi” (Kpł 8,6-9).**

Widzimy tam kapłanów, którzy zbliżając się do świętych tajemnic, zrzucali swe powszednie odzienie. Przywdziewali nowe szaty, okrywając ciało na znak wewnętrznej czystości. Lecz ta zewnętrzna zmiana była czymś znacznie więcej, była widomym znakiem przemiany ich serc i umysłów.

## DEMONICZNE ŁACHMANY CZY SZATA ŁASKI

Zanim jednak przywdziejesz królewskie szaty i lśniący pancerz, musisz zrzucić z siebie to, co stare.

**Nie nakłada się zbroi na brudne łachmany. A tymi cuchnącymi szmatami jest twoje lenistwo, twoja pycha i trawiący cię gniew. To pijaństwo, obżarstwo, pałaca zazdrość, nieczystość i chciwość.**

Czy naprawdę masz w sobie determinację, by się tego wyrzec? Pamiętaj: zrzucając te łachmany, stracisz niezliczone okazje do taniego samozadowolenia, które dotąd kusiło cię na każdym zakręcie.

Zadaj więc sobie szczerze pytania: Czy naprawdę pragniesz, by to Jezus objął absolutne rządy nad twoim życiem? Czy jesteś gotów zaryzykować i stracić wszystko dla Niego? Czy twoja wola odrzucenia szatana jest niezachwiana? Przecież jego propozycje wcale nie brzmią odpychająco, często są słodkie, wygodne i niezwykle pociągające. Czy chcesz

ostatecznie zrzucić z siebie te demoniczne łachmany, by dać się okryć szatą łaski i przyoblec w zbroję Ducha Świętego?

Zdejmij z siebie wszystko to, co nie nosi Bożego podpisu. Zrzuc ciężar, do którego może tak bardzo już przywykłeś, że przestałeś wierzyć w możliwość życia bez niego. Ten twój ulubiony grzech – bez którego rzekomo nie potrafisz funkcjonować – to w rzeczywistości parszywa szmata, która wciąż brudzi się i drze w tym samym, newralgicznym miejscu. To pęknięty hełm, to stępiony, złamany miecz, przez który wciąż upadasz na polu duchowej walki. To dziurawy pancerz gładko przepuszczający zatrute strzały nieprzyjaciela wprost do twojego serca.

Stajesz dziś przed ostatecznym wyborem: czy zaryzykujesz i utracisz to, co do tej pory tak szeroko otwierało bramy twojego życia dla grzechu?

**Proście Boga, by zdarł z was te brudne, duchowe łachmany, w które zakuł was grzech!**



Obraz Matki Bożej z Góry Karmel w kościele Matki Bożej Szkaplerznej w Turynie autorstwa nieznanego artysty, XIX w.